

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 16 (78 bis) Ł

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

Wtorek, dnia 6 kwietnia 1937

Ostatnia droga śp. K. Szymanowskiego

Śmiertelne szczątki znakomitego kompozytora śp. Karola Szymanowskiego, po przybyciu do Polski w nie-

Ojczyzny, do słów Z. Krasińskiego. Liczne delegacje składały następnie wieńce na trumnę wielkiego kompo-



Wieńce na trumnę śp. K. Szymanowskiego (od lewej): wieńce od Ignacego Paderewskiego, wieńce od Związku Polaków w Niemczech i wieńce od Związku Muzyków Niemieckich.

dzielę, w godzinach rannych, powitane zostały w Zbąszyniu przez delegacje muzyków i muzycznych instytucji wszystkich większych miast polskich.

zytora. Złożono m. i. wieńce od miasta Poznania, od Opery, od Konserwatorium, od Związku Muzyków, od Związku Stowarzyszeń Śpiewaczy.



Składanie wieńców podczas postoju trumny ze zwłokami śp. K. Szymanowskiego na dworcu w Poznaniu.

Z Warszawy przybyli do Zbąszynia: mjr. Śledziński, inspektor konserwatoriów i szkół muzycznych w min. oświaty, prof. Kazimierz Sikorski z Warszawy, oraz prof. Wiechowicz i p. M. Chłapowski z Poznania.

Trumnę śp. K. Szymanowskiego przeniesiono z niemieckiego wagonu do polskiego, przybranego zielenią i kirem. Na trumnie ułożono tylko kilka wieńców, m. i. piękny wieńce od I. J. Paderewskiego i od związku muzyków niemieckich. Następnie wagon przyczepiono do pociągu osobowego, odchodzącego w stronę Poznania.

Przyjęcie zwłok śp. K. Szymanowskiego w Poznaniu, po godzinie 14-tej, stało się wielką manifestacją żałobną. Wielkie tłumy ludzi zgromadziły się na dworcu oraz na przyległych ulicach i mostach, skąd obserwować było można przebieg uroczystości. Wagon-kaplicę przetoczono przed drugi peron, udekorowany zielenią oraz chorągwiemi narodowymi i żałobnymi. Gdy otwarto drzwi wagonu-kaplicy i zapalono świece przed katedrą zabrzmiły tony żałobnego marsza Chopina w instrumentacji Noskowskiego, wykonanej przez orkiestrę Opery poznańskiej pod batutą dyr. dra Z. Latoszewskiego. Imieniem władz miejskich wygłosił krótkie przemówienie wice-prezes, inż. Ruge, a imieniem świata muzycznego przemówił dr L. Surzyński. Połączone chóry, pod batutą prof. Raczkowskiego odśpiewały F. Nowowiejskiego „Dziadła”

Zamknięto wagon - kaplicę przy dźwiękach „Salve Regina” Wallek-Wallewskiego, wykonanego przez połączone chóry. Przetoczono go następnie i przyczepiono do pociągu pośpiesznego, który odszedł do Warszawy o godz. 14 m. 55. Żegnane żałobną pieśnią ruszyły śmiertelne szczątki wielkiego muzyka w ostatnią podróż do stolicy.

Na ręce p. Anny Szymanowskiej, matki śp. Karola Szymanowskiego, wysłali do Warszawy ze Zbąszynia przedstawiciele muzyki całej Polski

po odebraniu Jego trumny, depesze następującej treści:

„Z najgłębszą czcią i miłością przyjeżdżamy na ziemi polskiej zwłoki wielkiego Syna Pani”. Następuje 13 podpisów.

Zwłoki śp. Szymanowskiego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Wagon ze zwłokami śp. K. Szymanowskiego przybył na dworzec główny o godz. 19.58. Na peronie zebrali się członkowie rodziny Zmarłego (matka sławnego artysty była z powodu choroby nieobecna), przedstawiciele ministerstw, świata muzycznego i literackiego, prasy oraz nieprzejrzane tłumy publiczności.

Po śpiewach połączonych chórów Związku Mazowieckiego i modłach, odprawionych przez ks. Plewko-Plewczyńskiego, trumnę złożono na karawan i przewieziono do konserwatorium przy ul. Okólnik, gdzie ją ustawiono w sali koncertowej, zamienionej na kaplicę.

Sukces „Dziadów” w Sofii

Sofia. (PAT.) W sobotę wieczorem w Teatrze Narodowym w Sofii odbyła się premiera „Dziadów” Adama Mickiewicza, w opracowaniu i reżyserii Leona Schillera.

Naczelnik wydziału kultury w Ministerstwie Oświaty Publicznej Bałabanow po pierwszym akcie wygłosił krótkie przemówienie, w którym wyraził wdzięczność za zapoznanie publiczności bułgarskiej z dziełem wielkiego polskiego poety i reżyserowi sztuki, Leonowi Schillerowi wręczył wieniec laurowy.

Paryż — Sajgon

Paryż. (PAT.) Na lotnisku w Le Bourget wylądowali lotnicy Pissawy i Cornet, przebywając trasę powietrzną Sajgon—Paryż w 3 dniach, 22 godzinach i 51 minutach. Lotnicy ustanowili w ten sposób nowy rekord na samolocie turystycznym.

Poprzedni rekord, ustanowiony w maju 1933, wynosił 5 dni, 10 godzin i należał do francuskiej lotniczki Maryse Hilsz i mechanika Praxa.

Pierwsza niedziela ligowa

LKS — Cracovia 1:1 (1:1)

Łódź — Wyniki pierwszego ligowego spotkania w Łodzi nie odpowiadają przebiegowi gry. Gospodarzy od klęski uchronił świetny obrońca Galecki, oraz Andrzejewski w bramce. Goście zaprezentowali się z jak najlepszej strony i byli o całą klasę lepsi od Łodzian, zarówno technicznie jak i taktycznie. Cracovia przede wszystkim zaimponowała błyskawiczną grą zespołową i doskonałym przygotowaniem kondycyjnym. Występując w pełnym składzie, miała słabszy punkt tylko w Malczyku. Atak gości, doskonale wspomagany przez pomoc, wypracował wiele niebezpiecznych sytuacji, szczęśliwie likwidowanych przez Galeckiego lub wyjaśnionych przez Andrzejewskiego. Obrona gości dobra, Pajak lepszy od Lasoty. W bramce Pawłowski nie miał wiele do roboty.

W przeciwieństwie do gości, gospodarze wypadli wprost kompromitująco. Fatalnie zwłaszcza wypadła gra ataku, który nie wspomagany przez zbyt defensywnie grającą pomoc nie był w stanie przeprowadzić żadnej celowej i groźnej akcji. Wszystkie indywidualne wypadki z łatwością likwidowała obrona gości. Pomoc, za wyjątkiem Rudnickiego, do przerwy była bardzo słaba. Lotne skrzydła gości, nie obstarwione dokładnie, miały dzięki temu ułatwione zadanie.

Pierwsza część gry minęła na obu stronach atakach. Więcej inicjatywy okazali goście, podczas gdy LKS ograniczał się do sporadycznych wypadków. W 10 min. atak Łodzian poszedł prawą stroną i zakończył się celnym strzałem Króla. Piłka odbiła się, ale Wołski wpakował ją nieuchronnie

do siatki. Już w 3 min. później środek pomocy gości Grynberg dobiegł do pola karnego i uzyskał wyrównanie górnym strzałem. Nastąpiła seria ataków Krakowian, które jednak nie dały wyniku cyfrowego.

W drugiej części gry gospodarze opadli na siłach, a ostatnie 10 minut — wobec kontuzji Sowiaka — grali w dziesiątkę. Cracovia zyskała znaczną przewagę, lecz wynik nierozstrzygnięty został utrzymany.

Sędziował słabo p. Frank z Warszawy wobec 4000 publiczności.

Wisła — Warszawianka 5:0

Kraków — Pierwsze ligowe spotkanie w sezonie wywołało w grodzie podwawelskim duże zainteresowanie i zgromadziło na boisku Wisły przeszło 3000 osób. Gospodarze zaprezentowali wcale niezłą formę i zagrali momentami doskonale. Szczególnie atak wykazał dużą bojowość i skuteczny ciąg na bramkę. Coprawda Wisła miała zadanie ułatwione, gdyż Warszawianka wypadła bardzo słabo. Zawiodła przede wszystkim pomoc, a ponad to również atak. Trzy bramki strzelił Artur, po jednej Gracz i Lyko. Zawody prowadził p. Wardeszkiewicz z Łodzi. (c)

Pogoń — Garbarnia 0:0

Łwów — Spotkanie zgromadziło na boisku Pogoni około 3000 widzów. Zawody niestety nie spełniły oczekiwań zgromadzonej publiczności. Stały bowiem na niskim poziomie i były nieciekawe. Obie strony grały przy tym bardzo słabo, szczególnie w liniach ataku. Garbarnia lekko przeważała. Zawody prowadził p. Gryc. (c)

Aresztowanie 120 Żydów - komunistów w Łodzi

Nawet Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w Łodzi było opanowane przez wyrotowców

Łódź, 4. 4. Władze śledcze po dłuższej obserwacji przeprowadziły rewizję w trzech związkach żydowskich względnie opanowanych przez Żydów, a mianowicie: w Żydowskim Towarzystwie Krajoznawczym (Piotrkowska 101), Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Odzieżowego żydowskiego (Ogrodowa 9), oraz w Stowarzyszeniu Pracowników Chemicznych i Bakteriologów, również opanowanym

przez Żydów.

Dalej przeprowadzono rewizję u szeregu działaczy wspomnianych związków, przy czym ujawniono moc dowodów kompromitujących i stwierdzających, że pozostawali oni na żołądździe komuny i działali nie tylko na terenie własnych organizacji, ale i innych związków zawodowych, gdzie występowali jako prelegenci.

Łącznie aresztowanych zostało 120

osób, w czym aż 89 Żydów. Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu do dyspozycji władz śledczych i w bieżącym tygodniu zapadnie decyzja co do ewentualnego wysłania niektórych do Berezki Kartuskiej.

Przeciw większej części zatrzymanych najprawdopodobniej przeprowadzone zostaną dochodzenia i rozprawy sądowe.

XVII bieg Kuriera Poznańskiego

Rekordowa ilość startujących — Pogoda nie dopisuje — Ultrakrótkie fale na usługach sportu — Zamykamy drugi okres w historii naszych biegów

Szare chmury obciągnęły widnokrąg od samego rana. Deszcz wisiał w powietrzu. Lekko zaczął zraszać ziemię, kiedy akurat był czas wybierać się na boisko. To też niewątpliwie sprawiło, że popularna impreza nie sfinalizowała tym razem flumów, choć w opisanych warunkach liczba 2500 widzów zawsze jeszcze jest imponująca. A szkoda: rekordowa bowiem liczba zgłoszeń wykazywała listę startujących tak w kategorii seniorów, jak i wśród młodzików, a przebieg obydwóch biegów był tak zajmujący, wiadomości z trasy tak świetnie dostarczane przez amatorskie stacje krótkofalowe P. K. K. i „Surmy”, że przez cały czas trwania biegu „żyło” się biegiem. Mimo niepogody wzdłuż trasy stało kilka tysięcy osób.

Widownia przeżyła też doskonale pokaz pracy krótkofalowców: Na motocyklu usadowił się za stacją nadawczą red. Śmiglak, i w ten sposób mając wspaniały pogąd na cały przebieg biegu, nadawał na falę 10 m dokładny przebieg, a zainstalowana na boisku stacja odbiorcza za pomocą megafonu komunikowała natychmiast... najświeższe wiadomości.

I jeszcze jedna była inowacja, bardzo przeczarna, dostrzegalna jednak tylko dla bardzo bystrych obserwatorów i „fachowców” — podwójny starter. Tego z całą pewnością jeszcze nie było i warto to opatentować. Otóż przewidujący prezes sędziów lekkoatletycznych p. Stróżyk, doświadczony „wyjadacz” boiskowy, chcąc uniknąć częstego na naszych bieżniach „blamażu” z powodu niewypału pistoletu przy starcie, uplasował się blisko startera i po donośnej komendzie: „Na miejsca, gotowi...” — spuścili się cyngle na dwóch od razu pistoletach. Jednym oficjalnego startera i drugim — jego satelity. Podobno w biegu juniorów zawiódł pistolet startera oficjalnego, przezorność więc okazała się całkiem na miejscu. Oczywiście, że wynalazek ten wypraktykowano tylko przy startach masowych do biegów na przelaj.

Komisja lekarska w składzie pp.: dr Spychała, dr Lorych i dr Maciejewski badała zdolność do wysiłku masowo zgłoszonych przelajowców.

Zawody międzyokręgowe pań rozpoczęto defiladą. W imieniu Pozn. OZLA przemówił prezes p. Bronisław Szwarz, ofiarując gościom proporzec; odpowiedział imieniem Pomorza p. mgr Zakrzewski, rewanżując się plakieta.

Kiedy zawody dobiegały końca wkroczył na bieżnię imponujący szereg zawodników, ubiegających się o nagrody „Kuriera Poznańskiego”.

Harcerze na froncie — Piękna walka

Na strzał startera rusza wezbrana fala prawie setki młodzieży. Po jednym okrzyku bieżni stawka wydłużyła się w barwny sznur, rozciągnięty na przestrzeni 100 m. Przewodził Leszczyński, za nim Waśkowiak z KPW-Gniezno. Tuż po opuszczeniu boiska wysuwa się na czoło Meissner z ZHP-Kostrzyn, za którym biegł Słazek Paszek, wyprzedzający zresztą wnet Meissnera. Stawka przetasowuje się ciągle. Wnet widzimy na czele Orłowski, a równocześnie radiostacja komunikuje, że jarocińskiego imiennika naszego Hernesa w tłumie odszukać niepodobno. Tempo się wzmacnia. Znowu Paszek na czele. Mija on wkrótce Badura, a prowadzący Meissner spada na czwarte miejsce. Stawka się ustala. Zacięcie walczy Paszek z Badurą, z których pierwszy naraził się na atak odpięra. Już są na bieżni. Jeszcze kilka metrów i taśma przerywa pierś zwycięzcy: Badura (HKS-Jarocin) pokrył trasę 2220 m w 8 min. 23,8 s., tuż za nim wpada 2) Paszek (ZRWM-Dziedzice), 3) Lasiewicz (ZHP-Kostrzyn), 4) Kusik (KSM-Błociszewo), 5) Splawski (Z. H. P.-Drawsko), 6) Wachel (Warta), 7) Orłowski (AZS), 8) Matuszak (HCP), 9) Leszczyński (Sokół-Paski), 10) Kegel (Warta).

Noji nie w formie — Uwaga na Swinarskiego — HCP ma czterech zawodników w pierwszej dziesiątce

Jak zwykle przy masówkach, na czoło wysuwają się z początku „nieznani żołnierze”: Łukaszewicz (Sokół-Zabikowo) i Jarosz (Dyskobolia-Grodzisk) prowadzą. Już po jednym okrzyku bieżni rezygnuje z biegu Skrzypczak z KSM-Junikowo. Przy opuszczaniu boiska na czele jest Rogalski (KSM-Poznań). Nojogo widzimy na trzeciej pozycji. Z trasy pierwsza frapująca wiadomość: Stukowski (Wisła-Borek) wyprzedził wszystkich asów biegu. Noji na drugim miejscu. Wnet jednak nadchodzi spodziewana wiadomość: Noji na czele! Silnie napiera jednak Swinarski, za nim Płotkowiak. Tak wpadają drugi raz na boisko. Na czele drugiej grupy jest weteran naszych biegów, Piaskowski, ale młodzień wnet go wyprzedza...

Tempo przyspieszone. Nojiemu uprzykrza życie Swinarski, który przy powtórnym opuszczeniu boiska wysunął się przed popularnego olimpijczyka. Na dalszych miejscach Płotkowiak, Przybylski, szóstoroczny zwycięzca w biegu młodzików — Rogalski. Nawet Płotkowiak nie ma respektu przed Nojimi i zbliża się do niego niebezpiecznie. Zbliżają się do mety: zwy-

cięża Noji (Legia-Warszawa), pokrywając trasę 4170 m w 13 m. 9,8 s. Tylko o 30 m za nim Swinarski (HCP), 3) Płotkowiak (Sokół-Poznań), 4) Przybylski (HCP), 5) Szymański (Pomorzanin-Toruń), 6) Rogalski (KSM-Poznań), 7) Maćkowiak (Warta), 8) Wierkiewicz (HCP), 9) Kuniecki (H. C. P.), 10) Maćkowiak (KSM-Brzeźno). Na dalszych miejscach: Mańkowski (KSM-Staszew), Czekala (KSM-Główna), Stukowski (Wisła-Borek), Jarosz (Dyskobolia-Grodzisk), Zawieja (Sokół-Leszno).

Pomorze — Poznań 57:46

Nasze panie zawodzą — Trzy rekordy Pomorza — Kiedy zdobędziemy się na renesans?

Poznanianki przewyższyły Pomorzanki tylko w jednym wypadku: ilością startujących. Było bowiem Poznanianek trzydzieści. Pomorzankę dziesięć. Poza tym nasze panie nie mogły imponować. Odnosiło się wrażenie, że stanęły one do zawodów całkiem bez przygotowania. Zresztą nie od dziś stwierdzamy, że lekkoatletyka żeńska w Poznaniu dawno już przekroczyła swój punkt kulminacyjny. Czy nie doczekamy się odrodzenia?

Na 11 rozegranych konkurencjach odniosły Pomorzanki 9 zwycięstw, trzykrotnie zajmując nawet obydwa pierwsze miejsca. Nawet w rzutach, które były dawniej domeną naszych pań, Pomorze zabrało wszystkie zwycięstwa przez Gackowską. W biegach przewyższyły nasze zawodnicz-

ki o klasę. Sytuacja przedstawia się o tyle jeszcze gorzej, że obydwa zwycięstwa Poznania są dziełem Lubiczówny, która jedyna obok S. Kryżanki przedstawia jakąś klasę.

Wyniki techniczne:

60 m: 1. Książkiewiczówna (Pm), 2. Gawrońska (Pm), 3. Lubelska (Pz), 4. Rewolińska (Pz).
80 m: 1. Makówna (Pm) 2:40,2 (rekord Pomorza), 2. Białkowska (Pz), 3. Staszewska (Pz), 4. Stawska (Pm).
100 m: 1. Staruszkiewiczówna (Pm) 29,6 s., 2. Gawrońska (Pm), 3. Białkowska (Pz), 4. Jakubowska (Pz).
150 m: 1. Pomorze (Gawrońska, Książkiewiczówna, Felska, Staruszkiewiczówna) 56,4 s., 2. Poznań (Lubelska, Rewolińska, Wohlgethanówna, Lubiczówna).
200 m: 1. Lubiczówna (Pz) 1:53 s., 2. Romanowska (Pm), 3. Kryżanka (Pz), Felska (Pm) nie ukończyła biegu.
300 m: 1. Felska (Pm) i Laubówna (Pz) po 1:35 m, 3. i 4. Wohlgethanówna (Pz) i Tokmitówna (Pm) po 1:30 m.
Skok w wiatr: 1. Lubiczówna (Pz) 4,92 m, 2. Książkiewiczówna (Pm) 4,87 m (rekord Pomorza), 3. Rewolińska (Pz) 4,88 m, 4. Felska (Pm) 4,55 m.
Rzut dyskiem: 1. Gackowska (Pm) 35,60 m, 2. S. Kryżanka (Pz) 33,81 m, 3. Swierzyńska (Pm) 26,58 m, 4. Starczewska (Pz) 24,24 m.
Oszepek: 1. Gackowska (Pm) 29,06 m, 2. Pastwówna (Pm) 28,71 m, 3. Lubiczówna (Pz) 26,26 m, 4. Hildebrandtówna (Pz) 23,45 m.
Kula: 1. Gackowska (Pm) 11,03 m (rekord Pomorza), 2. S. Kryżanka (Pz) 10,33 m, 3. Starczewska (Pz) 10,07 m, 4. Pastwówna (Pm) 9,13 m.

IKP wicemistrzem Polski w pięściarstwie

IKP — Okęcie 11:5

Łódź. — Niedzielne zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski nie wywołały w Łodzi większego zainteresowania. Okęcie przyjechało do grodu kominowego w osłabionym składzie, ponosząc niespodziewaną porażkę. IKP wygrał w tym stosunku 11:5. Na przegraną głównie złożyło się niedopatrznie kierownictwa drużyny gości wagi Bakowskiego, który musiał oddać dwa punkty bez walki z powodu nadwagi. Dużą niespodzianką był wynik nierozstrzygnięty Chmielewskiego w walce z Matuszewskim. Łodzianin początkowo zlekceważył sobie przeciwnika. Dopiero pod koniec walki wyszedł ze siebie i zapewnił sobie zaledwie wynik remisowy.

W wadze muszej Popielaty (I) wykazał wcale dobrą formę i po ciekawej walce w drugim starciu przez k. o. wykończył swego przeciwnika Millera. Łodzianin górował przez cały czas, przy czym wykazał duży postęp, demonstrując bardzo zrozumiałe i duże repertuar ciosów.

W wadze koguciej Spodnkiewicz (I) stanął przeciwko rezerwowemu Szyszko-kiemu, który nie umiał zastąpić walecznego w wyższej wadze Czortka. Łodzianin też nie bardzo wysiłał się i odrabiał pańszczyznę. Choć wygrał na punkty, to w żadnym wypadku nie mógł zadowolić.

Bardzo ciekawą i dość wyrównaną walkę stoczyli Czortek i Czesławski (IKP). Łodzianin przez cały czas trzymał się bardzo dobrze. Nie potrzebnie tylko za często wdawał się w walkę z dystansu, w której Czortek górował wyraźnie, trafiając często i celnie. Czesławski przegrał zdecydowanie, wykazał jednak, że forma jego jest wcale zadowalająca.

Kowalski (I) i Bakowski stoczyli tylko walkę towarzyską, którą pewnie wygrał na punkty lepszy technicznie Bakowski. Punkty mistrzowskie Warszawianin musiał jednak z powodu nadwagi oddać Kowalskiemu.

Jak oczekiwano Woźniakiewicz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Choć przeszedł w tym spotkaniu do wagi półśredniej, to jednak potrafił sobie dać radę ze swoim przeciwnikiem, którego wypunktował jak chciał. Seweryniak był bezradny wobec ataków Łodzianina. Pod koniec walki był zupełnie wyczerpany i tylko z kurtuazji Woźniakiewicz nie starał się wykończyć Warszawianina, zadowolając się zwycięstwem punktowym.

Walka Chmielewskiego z Matuszewskim przyniosła nieoczekiwany wynik. Liczono bowiem na zdecydowane a nawet szybkie zwycięstwo Łodzianina. Tymczasem Matuszewski nie ułaskiwił przeciwnika i nawet miał przez pewien czas przewagę. Z trudem tylko Chmielewski zdołał nadrobić stratę czasu i punktów. Wynik remisowy najzupełniej słuszny jest sukcesem dla zawodnika Okęcia.

Bez walki przypadły punkty Okęciu w wadze półciężkiej, w której IKP nie stanął przeciwnika przeciwko Pisarskiemu.

Ostatnia walka dnia, w wadze ciężkiej zakończyła się zwycięstwem IKP. Tak ogłosił sędziowie. Wynik remisowy byłby jednak odpowiednikiem sił i przebiegu nieciekawej i nudnej walki. Obaj przeciwnicy, zarówno Pietrzak (IKP) jak i Leoniak (Ok) nie wysiłał się zbytnio. Walczyli anemicznie i przy tym nieładnie, trafiając częściej w próżnię aniżeli w przeciwnika. Leoniak jednak nie był wcale gorszym od Łodzianina i zasłużył na wynik remisowy.

Walki w ringu prowadził p. Zaplatka z Poznania. Na punkty są zował p. Lewicki z Pomorza. Publiczności zebrało się o-

przed „Warciarzowi” nie wychodziły ciosy, które miał isć najkrótszą drogą do przeciwnika, zataczały zwykle łuk, dając możliwość lepszemu technicznie Walkowiakowi do uniku.

W lekkiej Vogt I (W) pewnie wypunktował Szymczaka (HCP). „Warciarz” górował przez wszystkie starcia nad chaotycznie walczącym i słabo kryjącym się Szymczakiem, który dwukrotnie od celnych ciosów poszedł na deski.

W półśredniej Kaźmierczak II (HCP) nie rozstrzygnął walki z Wyrzykiewiczem (W). W 1 st. więcej rutynowany zawodnik „Warty” atakował, lecz spotkał się z dokładną „kontra” zwróconego nowicjusza, walczącego bardzo przytomnie. W drugim Kaźmierczak II przeszedł do ataku i celnymi ciosami z obu rąk wyprowadził zupełnie z równowagi „Warciarza”, który przez całe starcie „pływał”. Trzecie starcie wykazało znaczną przewagę Kaźmierczaka, który w sumie zasłużył na zwycięstwo.

W średniej Kaźmierczak I (HCP) pokonał pewnie na punkty Szulczyńskiego (W) po ładnej walce. Kaźmierczak obrał dobrą taktykę, stosując przez wszystkie starcia „lewe proste”, na które stałe nadziei się dający do zwarcia Szulczyński. „Warciarz” był chwilami zupełnie bezradny i mimo stałego ataku rzadko udawało mu się przełamać taktykę przeciwnika. W 3 starciu Kaźmierczak walczył doskonale. Zmieniając często dystans trafiał dużo i celnie z obu rąk, by wreszcie czystym ciosem na szczękę spowodować Szulczyńskiego na deski. Zamroczonego „Warciarza” gong uratował od porażki przez k. o.

W półciężkiej Szymura (W) po nieciekawej walce, stosunkowo łatwo wygrał z Klimeckim, który walczył defensywnie, rzadko przechodząc do ataku. Szymura górował szybkością decyzji, celnością ciosów i taktyką przez wszystkie starcia, posyłając nawet w 1 st. Klimeckiego na moment na deski.

W ciężkiej Adameczk (HCP) wygrał przez techn. k. o. w 3 starciu z Białkowskim (W). Wyższy o głowę i silniejszy fizycznie „Warciarz” nie potrafił się przeciwstawić chaotycznemu, jednak skutecznym atakom Adameczki, który zapędził w 1 st. „Warciarza” do rogu, ułokował na szczękę jego serię ciosów, które go zamroczyły. W drugim Adameczki celnymi ciosami posłał Białkowskiego trzykrotnie na deski do 3, 3 i 9. W 3 st. Adameczki już pierwszym ciosem zamroczył Białkowskiego, po czym sędzia ringowy p. K. Derda przerwał walkę. Naszym zdaniem winien był to uczynić już w połowie drugiego starcia, bowiem przewaga zawodnika HCP była zupełna. Przy trzecim liczeniu Białkowskiego, sędzia czekał aż Adameczki który poszedł do rogu — przejdzie do neutralnego, chociaż obecne przepisy nie wymagają tego od zawodnika. Białkowski leżał tymczasem na deskach nie do „9”, lecz co najmniej 15 sekund i powinien normalnie zostać wyliczonym.

Sędziował na punkty p. Stabicki z Warszawy. (al.)

Pomorze — Warta 5:2 (2:2)

Bydgoszcz. — Spotkanie odbyło się wobec 3 tysięcy publiczności na stadionie miejskim i zakończyło się nieoczekiwaną na ogół porażką ligowej Warty. Poznaniancy byli jednak drużyną lepszą technicznie, a do przegranej przyczynił się przede wszystkim niezwykle pech, który przesładował napaśników przez cały czas gry. Z drugiej strony świetna klasa popisał się bramkarz toruńskiego Gryfu, Węczyński, który wylapywał wszystkie strzały. Był on niezawodnie najlepszym graczem na boisku. Pomorzanie grali bardzo ambitnie.

W pierwszej części gry bramki dla Pomorza zdobyli Pawłowski (Polonia B) i Kowalski (TKS), a dla Warty obie Gendera. Po zmianie stron gospodarze uzyskali dalsze bramki ze strzałów Kowalskiego, Daniela (Polonia B) oraz Węczyńskiego pod koniec gry z karnego. Sędziował p. Koniczka z Bydgoszczy. (f)

HOKEJ NA LODZIE

Zagranica jeszcze gra. Rozegrane w Berlinie spotkanie pomiędzy nieoficjalnymi reprezentacjami Brukseli i Berlina zakończyło się zwycięstwem Brukseli w stosunku 3:2 (0:2, 2:1, 1:0).

Terminarz rozgrywek ligowych

11 kwietnia: Garbarnia — Warta, Wisła — LKS, Warszawianka — Cracovia, AKS — Ruch.
18 kwietnia: Warta — Pogoń, Cracovia — LKS, Warszawianka — AKS, Ruch — Wisła.
25 kwietnia: LKS — Warta, Wisła — Pogoń, Warszawianka — Ruch, AKS — Czarni.
2. maja: Warta — Warszawianka, Cracovia — Pogoń, Ruch — LKS.
3. maja: AKS — Garbarnia.
6. maja: Wisła — Garbarnia.
9. maja: Warta — Ruch, Cracovia — Warszawianka, Pogoń — AKS, LKS — Garbarnia.
23. maja: Cracovia — Warta, Garbarnia — Ruch, Pogoń — Warszawianka.
27. maja: Wisła — Cracovia, LKS — Pogoń, Warszawianka — Garbarnia.
30. maja: Warta — AKS, Garbarnia — LKS, Ruch — Cracovia.
6. czerwca: Garbarnia — Cracovia, Pogoń — Ruch, LKS — Warszawianka, AKS — Wisła.
13. czerwca: Cracovia — AKS, Warsza-

wianka — Pogoń.
27. czerwca: Wisła — Warta, AKS — LKS.
1. sierpnia: Ruch — AKS.
8. sierpnia: AKS — Warszawianka.
15. sierpnia: Ruch — Warta, Garbarnia — Pogoń.
22. sierpnia: Ruch — Warszawianka.
29. sierpnia: Warta — Cracovia, Garbarnia — AKS, Pogoń — LKS, Warszawianka — Wisła.
5. września: Pogoń — Warta, Cracovia — Wisła, LKS — AKS, Ruch — Garbarnia.
19. września: Warta — Garbarnia, Wisła — Ruch, Warszawianka — LKS, AKS — Pogoń.
26. września: AKS — Warta, Garbarnia — Wisła, LKS — Ruch.
15. października: Warta — Wisła, Cracovia — Garbarnia, Ruch — Pogoń.
17. października: Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Cracovia, LKS — Wisła.
24. października: Warta — LKS, Cracovia — Ruch, Pogoń — Wisła.
31. października: Warszawianka — Warta, Wisła — AKS

Dla Żydów dobre, dla nas niemoralne!

Dziwne stanowisko urzędnika starostwa w Lublinie wobec polskich kas bezprocentowych

Lublin. (Tel. wł.) Właściciel majątku Józefów w pow. lubelskim St. Kowerski, postanowił zorganizować Polską Kasę Bezprocentową w Bychawie. W tym celu porozumiał się z kilkoma działaczami społecznymi i poczyniono pierwsze kroki. Już na samym początku natrafiono jednak na mur przeszkód w... starostwie. Zatwierdzenie kasy odwlekano z dnia na dzień. Referent wyznajdował coraz większe trudności, twierdząc wręcz, że kasy bezprocentowe dla Polaków są niemoralne (!), że ludzie odzwyczajają się płacić procenty od pożyczonych pieniędzy, że Żydzi to co innego, bo mają inną etykę (!). Dzieci się miesiące minęło, aż wreszcie, mniejsza o to dzięki czemu, kasa została zatwierdzona. Wybrano zarząd i rozpoczęto dalsze prace organizacyjne. Ale nie koniec na tym.

Na wstępie cały zarząd ukarano grzywną za niepodanie dokładnego adresu kasy.

P. Kowerski, chcąc zyskać dla kasy jak najwięcej członków, wydał ulotkę, w której, opierając się na faktach, podał, że w Polsce jest dużo Żydów, że posiadają olbrzymią sieć kas, że powinniśmy nasz handel, przemysł i rzemio-

sło usamodzielnic od obcych kapitałów itp. Ulotka ta została skonfiskowana, a p. Kowerski pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za publikowanie w ulotce wiadomości, które mogą zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i wy-

wołać niepokój. Ostatnio odbyła się sprawa w Sądzie Grodzkim w Lublinie. P. Kowerski został skazany na tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata i na 20 zł grzywny. Skazany zapowiedział apelację.

Dr Rauschning o „totalizowaniu“ Gdańska

Redakcja miesięcznika „Morze“ zamieściła na łamach swego wydawnictwa obszerny list b. prezydenta senatu gdańskiego dra Rauschninga, dotyczący obecnych stosunków politycznych na terenie Wolnego Miasta.

Dr Rauschning uważa, że panujące dziś w Gdańsku stosunki nie sprzyjają prowadzeniu takiej linii politycznej, która by w równej mierze uwzględniała interesy Polski jak i Gdańska.

„Gdańsk — pisze dr Rauschning — jest ośrodkiem handlowym. Służy on celom gospodarczym, celom wymiany towarowej i to nie tylko na swoim własnym obszarze. Funkcja Gdańska — to funkcja pośrednika, zadaniem jego jest propagowanie i nawiązywanie stosunków. Może się on stać miejscem udoskonalonej gospodarki, produkcji o charakterze specjalnym“.

Niestety — stoi temu na przeszk-

dzie atmosfera polityczna Gdańska, którą dr Rauschning krytykuje bardzo surowo, sądzi bowiem, że „dla roli oraz interesów Wolnego Miasta, stan absolutnej dyktatury i polityki totalnej jest nie tylko zbędny, ale wręcz zabójczy“.

Szczególnie dziś, kiedy życie gospodarcze walczy z tyłoma trudnościami, ścisła reglamentacja polityczna w duchu hitlerowskim wszystkich jego przejawów staje coraz bardziej w jawnej sprzeczności z zadaniami, jakie zarówno statut, jak i położenie geograficzne wytknęły Wolnemu Miastu.

Głos dra Rauschninga zgodny jest z tym, co pisaliśmy wielokrotnie, stwierdzając, że „totalizowanie“ Gdańska sprzeczne jest nie tylko z interesami Polski, ale i samego Wolnego Miasta.



Suwerenny Gdańsk pozwala laskawie ze sobą rokować.

Załamanie się gospodarki sowieckiej

W ostatnich dniach prasa sowiecka ogłosiła obszerny plan gospodarczy na

r. 1937, uchwalony przez radę komisarzy ludowych i CIK ZSRR. Globalna wartość produkcji sowieckiej w r. 1937 ma wynieść 103 miliardy rubli, to znaczy o 20 proc. więcej, aniżeli w r. 1936. Suma ta wygląda imponująco, lecz już powierzchowna nawet analiza wykazuje sztuczność efektów liczbowych statystyki sowieckiej. Wartość bowiem produkcji w Sowietach obliczona jest na podstawie teoretycznych cen z roku 1936, nie posiadających żadnego znaczenia realnego i nie będących prawdziwym miernikiem wartości produkowanych w Sowietach towarów.

Interesującym szczegółem sowieckiego planu gospodarczego jest niebywały wzrost produkcji przemysłu wojennego. Wartość tej produkcji ukryta jest w pozycji przypadającej na ciężki przemysł w wysokości 40.095 milionów rubli. Conajmniej połowa tej pozycji przypada na produkcję sowieckiego przemysłu wojennego. Świadczy to o niebywałych rozmiarach zbrojeń sowieckich.

W ogólnym układzie sowieckiego planu gospodarczego na rok bieżący w dalszym ciągu przeważa forsowny rozwój przemysłu ciężkiego, którego produkcja ma wynosić 97,5 miliarda rubli. Przemysł natomiast lekki, produkujący towary szerokiego użytku, pozostaje na dawnym poziomie, a wartość jego produkcji nie przekracza 5,5 miliarda rubli. Liczby te oznaczają, że rząd sowiecki w dalszym ciągu ignoruje potrzeby milionowych rzesz ludności sowieckiej, kładąc szczególny nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego, co ma być podstawą uprawianej od 10 lat polityki sztucznego uprzemysłowienia Sowietów. W ten sposób głód towarowy, panujący w Sowietach niemal we wszystkich gałęziach konsumpcji, nie zniknie w r. 1937, lecz według pewnych oznak przybierze jeszcze ostrzejsze formy.

Plan gospodarczy na r. 1937 posiada tym większe znaczenie, że w roku tym

kończy się realizacja drugiej piątlecki stalinowskiej. Dlatego też uchwała rządu sowieckiego, powzięta z tego powodu, zawiera szereg znamienitych faktów, rzucających jaskrawe światło na poważne niedociągnięcia i niepowodzenia gospodarki sowieckiej.

Jak się okazuje, przemysł węglowy, metalurgiczny, produkcja nafty, przemysł leśny nie wykonały planu gospodarczego w r. 1936. W tych zaś gałęziach przemysłu sowieckiego, które wykonały plan gospodarczy, zanotowano niebywałą dotychczas dezorganizację i wzrost kosztów produkcji.

Uchwała rządu sowieckiego stwierdza, że realizacja 5-letniego planu gospodarczego odbywa się na rachunek wzrostu kosztów produkcji, nieoszczędnego wykorzystywania surowców i postępującego daleko pogorszenia się jakości wyrobów. W ten sposób liczbowe wykonanie planu pięcioletniego mija się z celem. Procent brakowanych towarów w niektórych gałęziach przemysłu sowieckiego osiągnął w r. 1936 liczbę 36, oznacza to, że każda trzecia jednostka towarowa wyprodukowana w Sowietach nie nadaje się do użytku.

Podniesienie jakości wyrobów sowieckich w dalszym ciągu stanowi główną troskę rządu sowieckiego. Fakt ten jest może najbardziej wymownym świadectwem załamania się gospodarki sowieckiej. Wprawdzie Stalin przerzuca odpowiedzialność za niepowodzenia gospodarcze w poprzednich latach na trockistów i innych tzw. „wrogów proletariatu“. Mianem ten ma na celu odwrócenie uwagi ludności sowieckiej od istotnych i prawdziwych przyczyn panującej w Sowietach nędzy i zubożenia.

Aresztowanie wicedyr. Funduszu Pracy

Toruń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym władze sądowe wydały organom bezpieczeństwa nakaz aresztowania wicedyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, Czesława Gliszczyńskiego.

Wdrożenie dochodzeń nastąpiło na wniosek centrali Funduszu Pracy, z której ramienia w bieżącym tygodniu przeprowadzono kilkodniową rewizję gospodarki biura wojewódzkiego w Toruniu.

Szczegółów afery - podać nie możemy ze względu na toczące się śledztwo. (z)

Teoria serii w Londynie

Londyn. (PAT). Do szeregu katastrof kolejowych przybyła dziś nowa, już piąta w ostatnich paru dniach. Mianowicie na odcinku Poll Hil zderzyły się dwa pociągi towarowe. Konduktor jednego z tych pociągów przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. Wypadek wydarzył się na linii Londyn — Dover — Folkestone, gdzie panuje ożywiony ruch pociągów, który na skutek katastrofy był na kilka godzin wstrzymany.

Londyn. (PAT). W niedzielę wczesnym rankiem, w odległości kilkuset metrów od dworca Victoria wydarzył się czwarty w ostatnich dniach wypadek kolejowy. Mianowicie jeden z pociągów elektrycznych wpadł na lokomotywę stojącą na bocznym torze. Konduktor i motorniczy odnieśli ciężkie rany. W pociągu nie było na szczęście pasażerów.

Pośród rannych w czasie katastrofy w Battersea Park zmarły dalsze dwie osoby, zwiększając liczbę ofiar zabitych.

Sprawa pani de Fontange

Paryż. (PAT) Sprawczynię zamachu na b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun, p. Magdalene de Fontange, postanowiono poddać ekspertyzie psychiatrycznej, mimo iż oskarżona twierdzi, że dokonała zamachu z pełną świadomością swego czynu.

Defilada 8000 lotników

Rzym. (PAT) Przybyło do Rzymu 8000 lotników i uczniów Akademii Lotniczej w Caserta. Przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza król Wiktor Emanuel III wręczył sztandary poszczególnym pułkom lotniczym. Sztandary zostały pobłogosławione przez kapłana na wojskowego msgr. Bartolomassi. Następnie odbyła się defilada lotników, przyjęta przez króla i Mussolinię. Dziś Mussolini udekoruje zasłużonych lotników na lotnisku wojskowym w Ciampino.

Dziennik francuski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie ma powstać niebawem dziennik w języku francuskim. Wydawnictwo to organizują korespondenci zagraniczni działający w Polsce. (w)

400 młodych par u Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) Ojciec święty dzięki znacznej poprawie zdrowia podjął udzielanie audiencji i przyjął wczoraj 400 par nowożeńców, do których wygłosił dłuższe przemówienie.

Ostatni poseł opuścił Addis Abebę

Addis Abeba. (PAT). Poseł francuski Codard opuścił ostatecznie Addis Abebę, żegnany przez przedstawicieli włoskich władz cywilnych i wojskowych. Po wyjeździe posła francuskiego nie pozostał już w Addis Abebie ani jeden minister pełnomocny akredytowany przy rządzie negusa. Poselstwo francuskie zostało przekształcone na konsulat generalny.

Sukcesy powstańców w Hiszpanii

Avila. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że mimo dyskrecji głównego dowódcy wojsk powstańczych, panuje ogólne przekonanie, że rezultaty operacji wojskowych, przeprowadzonych przez oddziały powstańcze na froncie baskijskim, są daleko bardziej poważne, iż doniosły o tym komunikaty oficjalne.

Wczoraj umocnione zostały przez powstańców nowe pozycje na zboczach wzgórza Amboso, które jest bardzo ważnym punktem strategicznym. O świcie liczne ciężkie samoloty powstańcze rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk rządowych.

Miejscowość Durango jest pośpiesznie ewakuowana przez oddziały rządowe.

Madryt. (PAT). Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj po południu Durango. Szkoły są bardzo znacznie. Zniszczeniu uległo szereg budynków. Są liczne ofiary w ludziach.

Avila. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że dzień wczorajszy przeszedł wyjątkowo spokojnie na wszystkich odcinkach frontu z wyjątkiem frontu baskijskiego. Dokoła Madrytu i na odcinku Guadalajara toczył się tylko pojedynczy artyleryjski, zaś piechota nie podejmowała żadnej akcji. Kolumny powstańcze, działające w okolicach Durango umacniały tylko swe pozycje, nie starając się posuwać dalej. Silne oddziały powstańcze oparowały wzgórze, które służyć będą za bazę do dalszych kroków zaczepnych.

Wojska powstańcze na tym odcinku dotarły do drugiej linii obronnej przeciwnika, która prawdopodobnie

jest ostatnią linią obroną przed Durango. Oddziały rządowe próbowały dwukrotnie podejmować kontrataki na stoki góry Ambono, opanowane wczoraj przez powstańców. Kontrataki te zostały odparte z olbrzymimi stratami dla przeciwnika przez artylerię, ustawioną na sąsiednich wzgórzach.

San Sebastian. (PAT). Na stronę powstańczą przeszło 30 milicjantów baskijskich z oficerem na czele. Oświadczyli oni, że w republice baskijskiej szerzy się anarchia i dochodzi często do rozruchów, wywołanych dotkliwym brakiem żywności.

Jagoda usunięty w cień

Moskwa. (PAT). Agencja Tass komunikuje: Na skutek wykrycia nadużyć służbowych o charakterze kryminalnym, popełnionych przez ludowego komisarza poczty i telegrafów i telefonów Jagodę prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło usunąć Jagodę z zajmowanego stanowiska i przekazać jego sprawę władzom śledczym.

Niecodzienny podpalacz

Sztokholm. (PAT). W Karlskrona aresztowano roznosiela brykiotów, co do którego istniały podejrzenia, że jest podpalaczem.

W czasie śledztwa aresztowany wyznał, że w ciągu 7 lat podpalił 13 domów, „dla przerwania monotonii wieczorów zimowych“.

Indochiny

Paryż, 1 kwietnia

Posiadłości francuskie na Dalekim Wschodzie datą pochodzenia sięgają jeszcze XVIII w. Nie należy bowiem zapominać, że wówczas Indie należały do Francji oraz, że ich głównym organizatorem był sławny Dupleix, a jego współpracowniczką żona „princesse Jeanne”, znająca doskonale tamtejsze narzecza i ciesząca się kolosalną popularnością.

Wzrost potęgi kolonialnej francuskiej monarchii i jej marynarki był solą w oku W. Brytanii i stał się nawet jednym z zasadniczych powodów wojny siedmioletniej, zakończonej traktatem w Paryżu w 1763 r. Na mocy niego Ludwik XV zrzekł się pomiędzy innymi Indyj na rzecz Anglii.

Z wspaniałego Imperium Indyjskiego, po tym nieszczęsnym traktacie, Francja zachowała w głębi Zatoki Bengalskiej jedynie Czandernagor, Jannaon, Mahé, Karikal i Pondiszeri, których obszar nie wynosi nawet ćwierci najmniejszego departamentu francuskiego, a ludność nie dochodzi 300.000. Terytoria te jednak na pamiątkę epoki kolonialnej dawnej Francji zachowały miano „Inde Française”.

Epopeja ta jednak została na nowo podjęta z końcem ostatniego stulecia najprzód przez Napoleona III, potem przez ministra Jules Ferry. Francja zdobywa bowiem w 1858 r. dwie ważne pozycje w Indochinach, a mianowicie porty Turan i Sajgon. W 1887 r. zostaje utworzona „Union Indochinoise”, na którą składają się Annam, Kambodża, Tonkin, Laos oraz Kochinchina.

Francja, wierna swym zasadom kolonizacyjnym, uszanowała odrębny charakter każdego z tych krajów. Annam zachował też swego władcę. Jest nim obecnie Jego Cesarska Mość Bao-Dai, wychowany we Francji i umiejący z wielką subtelnnością pogodzić zachodnie reformy z tradycjami wschodnimi. Jego małżonka Phuong-Nam kształciła się również w Paryżu i jest katoliczką. W Kambodży panuje znowuż Jego Królewska Mość Manivong, a w Luang-Prabong, małej enklawie znajdującej się w Laosie, J. K. M. Sisavong-Vang. Na czele zaś całych Indochin stoi generalny gubernator, któremu podlegają inni gubernatorzy oraz rezydenci odnośnych protektoratów.

*

Obszar Indochin, rozciągających się pomiędzy Zatoką Siamską, Morzem Chińskim i Zatoką Tonkińską, wynosi 742 km kwadr. Kraj to górzysty, którego szczyty na pograniczu Chin dochodzą 3 tys. metrów. Nawadnia go na północy Rzeka Czerwona (1.200 km długości), a na południu Mekong (4.200 km). Muł ich użyźnia pola ryżowe stanowiące główne źródło zarobku.

Kolonia ta importuje za 979.514.000 frs. zwłaszcza maszyny, wyroby metalowe, naftę, materiały włókiennicze. Jej eksport zaś ryżu, antracytu, karczuku, pieprzu, cyny, ołowiu dochodzi 1.681.857.000 frs.

Dzięki drogom zbudowanym przez Francuzów oraz dzięki niezliczonym kanałom zapewniającym nawodnienie, tubylcy posiadają obecnie przeszło 2 miliony hektarów ziemi zdatnej pod uprawę ryżu. W delcie utworzonej

przez Mekong odbywają się trzy razy do roku zbiory. Indochiny stały się też trzecim na świecie eksporterem ryżu.

Antracyt znowuż znany jest na całym świecie jako „węgiel z Hongay”. Nie znajduje się on pod ziemią, ale pod gołym niebem, na południu, w zatoce Ha-Long, przepięknej i legendarnej. Rozrzucana jest po niej ogromna ilość wysepek nieraz o formach fantastycznych, stanowiących ogromne tunele, grotty, zdobne przepyszny stalaktytami, ba, nawet jakby rzeźbionymi kolumnami. Krajobraz dziki, majestatyczny. Na skalach tych wysp żyją w niezliczonych ilościach małpy, orły i jaskółki morskie, których gniazda stanowią znany przysmak Chińczyków. Fauna morska obfituje w

Inny znamieny szczegół to to, że wszyscy tubylcy pokrywają sobie tym lakiem zęby, który je bajecznie konserwuje. Lakiem pokrywa się również na wielkie uroczystości... prosiątka i kaczkę, co je nie tylko konserwuje, ale także dodaje słodkawego smaku.

Fauna indochińska jest również bardzo różnorodna. Żyją tam tygrysy, czarne pantery, słonie, z których białe są uważane za święte w Kambodży. Znajdujemy tam także hipopotamy, węże boa i wampiry, krokodyl oraz „iguam”, na pół jaszczurkę, na pół krokodyla, który oswojony zastępuje psa, je z ręki, słucha tylko swego pana, a sroży się na obcych. Znana jest tam też odmiana „chowchow”, psów o czarnym języku, które



Świątynia Angkor Wat.

rekiny. Tutaj także — i to na podstawie zeznań oficerów marynarki — widziano „węża morskiego”, olbrzymiej wielkości, o którym wspomina już mitologia chińska, iż poruszając się powoduje odpływ i przyływ morza. Stąd zresztą pochodzi miano zatoki „Ha-Long” oznaczające w języku tubylców „Jaskinię smoka”, który jest, jak wiadomo, nie tylko godłem Chin, ale także i Indochin. W tej wreszcie zatoce, w czasie „tet’u”, czyli tamtejszego Nowego Roku, przypadającego w pierwszej połowie lutego, zbierają się wielcy mandaryni na sławne partie szachów i wschodnie zabawy.

W tej posiadłości francuskiej na Dalekim Wschodzie produkuje się tak-

przyzwyczajone do Europejczyków, nie znoszą potem tubylców. Prawda, że ci używają je do wyrobu... kiełbas!

*

Ludność Indochin wynosi 23.030.000 mieszkańców, z czego 40 tys. przypada na Europejczyków, a 300 tys. na Chińczyków zajmujących się przede wszystkim handlem. Pomiędzy tubylcami pierwsze miejsce zajmują Annamici o cywilizacji chińskiej, oraz mieszkańcy Kambodży i Laos przynależący do cywilizacji indyjskiej. W górach zaś osiedlone są plemiona dzikie, z których najbardziej znane jest Moi, Khas itd. Niemal całą ludność Indochin stanowią wieśniacy „nha-kue”, niezmiernie skromny tryb życia prowadzący. Żywią się samym ryżem,



Widok na romantyczną zatokę Ha-Long.

że kawę i kilkanaście gatunków herbaty, wprowadzonych przez kolonistów francuskich. Znajdujemy tu także szafiry, rubiny i srebro, z których tubylcy wykonują bardzo charakterystyczną biżuterię, nie mówiąc już o wspaniałych wyrobach z kości słoniowej.

Mniej więcej połowa Indochin pokryta jest lasami dostarczającymi cennego drzewa „teck”, „goy”, fiołkowego i różanego, a w Tonkinie drzewa lakowego. Rzecz mało znana: lak wyrabiają właściwie pszczoły, które instalują się na wewnątrz owych specjalnych drzew i wysysają jego esencję lakową. Wosk nią przesycony jest następnie destylowany i kolorowany.

bogatsi tylko zaprawiają go sosem rybnym. Piją herbatę zieloną tylko z kwiatów. Nie znają ani chleba, ani jaj, ani nabiału, zastępując je mlekiem kokosowym i egzotycznymi owocami.

*

Stolicą administracyjną Indochin jest Hanoi — 133.746 mieszkańców — miasto o niezwykłych kontrastach. Jego teatr bowiem jest jakby odtworzeniem na małą skalę paryskiej opery, podczas gdy w środku miasta znajduje się jezioro z nenufarami, a w głębi wysepka z pagodą Buddy! Stolicą Annamu jest Hue, miasto cesarskie o przepysznej architekturze. Dokoła tego grodu znajdują się groby



Typ męczyzny należącego do dzikiego plemienia Moi, trudniącego się polowaniem na słonie. — W przekłutych uszach bębnelek z drzewa, który potęguje słuch.

przodków Annamu, a Budda panuje wszędzie: w miastach i wsiach.

Port Sajgon liczy 94.797 mieszkańców, a stolica Kambodży Pnom-Penh — 90.596. Tutaj to znajdują się sławne na cały świat ruiny Angkor Wat, całego grodu świątyń wzniesionych w XI w. na cześć boga Wisznu, gdzie do dziś odbywają się przedstawienia sławnych tancerek z Kambodży. Arcydzieło to miejscowej sztuki zostało niemal zupełnie opuszczone w XV w. tak, że groziła mu zupełna ruina. Uratowało ją dopiero zainstalowanie się Francuzów w Indochinach, którzy tam stworzyli specjalną Szkołę Dalekiego Wschodu, dalej Szkołę Sztuk Kambodży, Instytut Studiów nad Buddyzmem, oraz Szkołę Sztuk Pięknych.

Dla wykształcenia tubylców Francja otworzyła 2.950 szkół dla ludności wiejskiej, 6.690 ludowych mieszanych, 42 francuskich oraz 3 licea. Również stworzono 652 szpitale, z czego 25 przytułków dla trędowatych.

Przed przybyciem Francuzów istniała w Indochinach tylko tzw. „Droga Mandarynów”. Była to właściwie ścieżka, często nawet kiepska, którą podróżowali mandaryni, czyli wysłannicy cesarscy. Nawiasem dodajmy, że wszystkie drogi krajowców są zygawkowate, a to dlatego, by idąc nie nastąpić przypadkiem na ogon wszechpotężnego smoka! Dzisiaj ta droga mandarynów — długości 2.567 km — idąca wzdłuż wybrzeża wschodniego, od granicy chińskiej do granicy siamskiej, jest nie tylko dostępna dla samochodów, ale przechodzi obok niej także wygodna kolej, nosząca nazwę transindochińskiej.

Również wspaniały jest rozwój lotnictwa w Indochinach. Istnieje tam 98 lotnisk cywilnych oraz 4 wojskowe. I oto rzecz nad wyraz ciekawa: pierwszym pionierem lotnictwa był tutaj biskup francuski w Sajgonie, Pigneau de Bahane. W 1791 r., z okazji świąt „tet’u” wypuścił on pierwszy balon, którego widok osłupiał tubylców. Dzisiaj na akrobacji powietrznych śmiałości są nie wrażliwi nawet tamtejsi piraci i nie uważają już ich za „Ma-Kui”, czyli za złego ducha, znanego z legend.

I. BRIARES.



Typ strojonej mieszkanki z Tonkinu.



Kobieta z Tonkinu w przepysznym turbanie.

Afera ubezpieczeniowa na Śląsku

Katowice. (Tel. wł.) W tych dniach zakończone zostało śledztwo w sprawie afery ubezpieczeniowej na Śląsku, w której jest zamieszanych 7 osób, a m. in. Leon Buchalik z Piotrowic Śląskich, Tymoteusz Udolf z Orzecza, Adalryk Kuczok i Jan Kuś.

Osuźci ci wydostawczy listy Ślązaków ubezpieczonych dawniej w niemieckich towarzystwach, które straciły prawo działalności w Polsce, rozpoczęli akcję na rzecz zwrotu wpłaconych przez Ślązaków składek do tych towarzystw. Wielu nie orientując się, że ma do czynienia z oszustami powierzyło im swoje polisy i udzieliło pełnomocnictw. Na to tylko czekali osuźci. Przeprowadzili oni likwidację pretenzji w towarzystwach niemieckich, pobrali duże sumy, lecz nie zwrócili ich wierzycielom, tłumacząc się, że nie udało się likwidacja. Za te oszustwa sązka już odpowiadała przed sądem, a wypuszczona na wolność wznowiła swą oszukańczą działalność.

Będąc dawniej agentami różnych towarzystw ubezpieczeniowych i znając dobrze pracę tych towarzystw, zaczęli po wyjściu z więzienia ubezpieczać fikcyjne osoby, które przy pomocy podrobionych dokumentów z Urzędu Stanu Cywilnego jednej z miejsco-

wości śląskich uśmiercali natychmiast, pobierając za rzekomo ubezpieczonych duże sumy.

Aferzyści dopuścili się oszustw na kilkaset tysięcy złotych.

Komisarze w „Bratnich Pomocach“

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z zawieszeniem w działalności szeregu stowarzyszeń akademickich na wyższych uczelniach, a m. in. „Bratnich Pomocy“, władze mianowały komisarzy organizacyjnej samopomocy.

W Politechnice Warszawskiej komisarzem „Bratniej Pomocy“ został mianowany prof. Stefan Straszewicz, w

Sprawa adw. Hofmoki-Ostrowskiego

Sosnowiec. (Tel. wł.) W sobotę w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko adw. Hofmoki-Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrażę sądu w depeszy, wysłanej zaraz po

wyroku na Grzeszolskiego i zapowiadającej apelację. W pierwszej instancji sąd skazał adw. Hofmoki-Ostrowskiego na 1 miesiąc aresztu. Na sobotniej rozprawie, po zreferowaniu sprawy przez sędziego Pollaka, zabrał głos prokurator Chudkiewicz, który powiedział m. in., że oskarżony urządził libację dla prasy stołecznej i temu należy zawdzięczać, że prasa ta ustosunkowała się przychylnie do sprawy winy Grzeszolskiego.

Odpowiadając na to przemówienie i prosząc o uniewinnienie adw. Hofmoki-Ostrowski powiedział: „Zarzut libacji dla prasy, aby ją kupić na tej drodze, odpięram z całą stanowczością, sam bowiem jestem dziennikarzem i publicystą od lat 40. Jadaliśmy często w suterynach tego sądu obiady, a czyniłem to tym chętniej, że uważam towarzystwo dziennikarzy za najmiłsze.“

Sąd skazał adw. Hofmoki-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawienie praw wykonywania praktyki adwokackiej przez 2 lata.

Zasądzony zapowiedział kasację.

Wielkie zebrania Stron. Narodowego

Łódź, 4. 4. Zapowiedziane na niedzielę w sali Helenów przy ul. Północnej wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, poświęcone sprawie rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi zostało przez Starostwo Grodzkie zakazane, wobec czego władze Stronnictwa Narodowego zwołały dwa zebrania, ściśle członkowskie w lokalach organizacyjnych przy ul. Targowej 5 i na Radogoszczu przy ul. Chrobrego 10.

Zebranie przy ul. Targowej zgromadziło ponad 500 członków. Jako pierwszy przemawiał prezes narodowego klubu radzieckiego, adw. Sz wajdler. Mówca scharakteryzował znaczenie rozwiązanej rady, a w szczególności rolę w niej radnych Obozu Narodowego, omówił faktyczne przyczyny, które skłoniły władze centralne do rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi. Odegrały tu główną rolę czynniki natury politycznej i to tak ze strony większości socjal - żydo - komunistycznej, jak i ze strony „sanacji“. Oficjalnym powodem rozwiązania Rady było nieuchwalenie budżetu oraz niektórych uchwał. Faktyczną korzyść rozwiązaniu Rady Miejskiej zdobyli tylko Żydzi. Adw. Sz wajdler przedstawił historię walk o kredyty dla bezrobotnych, stwierdzając, że całkowitą odpowiedzialność za to ponosi komisaryczny zarząd miasta z tymczasowym prezydentem Godlewskim na czele, gdyż wnosząc projekty zaciągania pożyczek, nie przedstawił równocześnie, skąd i na jakich warunkach ma te po-

życzki miasto zaciągnąć. Temu stanowczo przeciwstawili się radni narodowi, którzy stając na stanowisku, że bezrobotnym trzeba dać koniecznie zatrudnienie, domagali się konkretnego i jasnego programu polityki kredytowej.

Po krótkim, ale mocnym przemówieniu radnego Czernika zabrał głos adw. Kowalski, który przedstawił zebranym ogólne położenie polityczne w kraju, zwracając uwagę na wzmoczoną akcję komunizmu, który szczególnie intensywnie działa na terenie Łodzi. Stronnictwo Narodowe w tych warunkach musi spotęgować swój wysiłek i przeciwstawić się zdecydowanie wyrotowej akcji żydowsko - komunistycznej.

Przemówienia mówców przyjęte zostały przez zebranych żywiołowymi oklaskami. Na zakończenie przyjęta została następująca rezolucja:

„Łódź stanęła do walki o odżydzenie Polski w jednym szeregu z chłopem spod Odrzywołu, Przytyka i Mińska Mazowieckiego. Gorąco wierzymy, że podjęta przez nas walka z najazdem żydowskim zakończyć się musi naszym zwycięstwem. Wiemy, że Żydzi robią wszystko, by nie dopuścić do władzy w Polsce narodowców. Każdy rząd będą popierali, bo wiedzą, że w ten sposób zachowają swoje stanowisko i wpływy w Polsce. Jedynie rządy narodowe zdolne są raz na zawsze położyć kres mafii żydowskiej. Rząd taki może powołać do życia tylko Stronnictwo Narodowe, które jest jedyną organizacją, świadomą swych celów i zadań, narodu. Rada Miejska w Łodzi była najlepszym przykładem starcia się dwóch walczących obozów: Stronnictwa Narodowego i socjal-żydo-komunistycznego. Członkowie Stronnictwa Narodowego wyrażali solidarność z wszystkimi poczynianiami radnych narodowych i za waszą, koledy, działalność składamy wam gorące podziękowanie, zarazem zapewniamy was i wszystkich Polaków, że nie spoczniemy, dopóki nie spełnimy obowiązków, jakie ciążyą na nas wobec pokoleń, które były, które żyją i które przyjdą, dopóki nie stworzymy Polski katolickiej, narodowej i wielkiej a bez Żydów! Tak nam dopomóż Bóg!“

Żywiołowe przyjęcie rezolucji oraz okrzyki na cześć Polski narodowej, Stronnictwa Narodowego i jego przywódców świadczyły o solidaryzowaniu się zebranych z polityką radnych narodowych w Radzie Miejskiej i zdecydowanej woli zwycięstwa idealów narodowych.

Podobne zebranie odbyło się na Radogoszczu z o wiele większym udziałem, gdzie również przyjęto identyczną rezolucję.

Rewizja u Schenker

Łódź, 4. 4. Władze skarbowe przeprowadziły szereg rewizji we firmach łódzkich, m. i. w firmie Schenker i Ska (Piotrkowska 79), gdzie zakwestionowano księgi i dowody kasowe w racji stwierdzonych niedokładności w obliczeniu podatków. Również w magazynach tej firmy (Ogrodowa 35) przeprowadzona została rewizja. Firma Schenker jest żydowskim przedsiębiorstwem transportowym na szeroka skalę.

PPS razem z Żydami

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z zbliżającym się dniem 1 maja przedstawiciele P. P. S.-C. K. W. odbyli narady z delegatami żydowskich związków socjalistycznych w sprawie wspólnych wystąpień w tym dniu. Ustalono, że w demonstracjach pierwszomajowych wystąpi P. P. S.-C. K. W. wraz z „Bundem“ i „Poale-Sjone“.

W zeszłym roku zapadły podobne uchwały, władze bezpieczeństwa jednak nie zgodziły się, aby organizacje żydowskie demonstrowały 1 maja w centrum stolicy, toteż Żydzi urządzili pochody na wyznaczonej im trasie w dzielnicy żydowskiej. Jak będzie w tym roku — nie wiadomo.

Narazie władze bezpieczeństwa przeprowadzają rewizje i aresztowania wśród komunistów, którzy rozpoczęli już agitację na terenie fabryk i związków zawodowych. W związku z ujawnieniem faktu udzielania lokali niektórym związkom zawodowym dla celów agitacyjnych, lokale te opieczątowano.

Zamiast kokainy — aspiryna

Warszawa. (Tel. wł.) Zupełnie przypadkowo wykryto w Warszawie oszustwo, jakiego dopuszczał się Franciszek Kolański, zamieszkały w Markach pod Warszawą.

Do jednej z kawiarni na Nowym Świecie przybył jakiś jegomość, który zaproponował gościom nabycie kokainy. Trzeba trafić, że w danej chwili znajdował się w kawiarni jeden z urzędników straży celnej. Pech chciał, że do siedzącego po cywilnemu urzędnika zwrócił się Kolański z propozycją sprzedaż narkotyku, nie przeczuwając, że to będzie jego zguba.

Urzędnik, nie zdradzając się niczym, wezwał policję, która aresztowała Kolańskiego. Okazało się, że sprzedawca jest dobrze znanym policji oszustem, który już nie raz odsiadywał więzienie za oszustwa na konsula czy wujaszka.

Policja przeprowadziła natychmiast rewizję przy aresztowanym i znalazła przy nim kilkadziesiąt gramów jakiegoś białego proszku w ampułkach. Proszek ten odesłano do analizy i wówczas to okazało się, że Kolański dopuszczał się oszustwa, sprzedając zamiast kokainy aspirynę. Dochodzenie wykazało, że aferzysta kupował aspirynę w aptekach, przesypywał ją do ampułek i sprzedawał markomanom po 5 zł za 1 gram. Proceder dawał dobre dochody, które dawały dziennie kilkadziesiąt złotych. Żeby nie być rozpoznany przez oszukanych narkomanów, Kolański zmieniał tylko stałe miejsca sprzedaży, przenosząc się z jednego lokalu do drugiego.

Aferzystę po przesłuchaniu osadzono w więzieniu, gdzie będzie oczekiwał rozprawy za oszukańczą sprzedaż.

Gdy wódka popłynęła rynsztokiem

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przy zbiegu ul. Nowiniarskiej i Świętojskiej w Warszawie powstało wielkie zbiegowisko, którego przyczyną było zderzenie tramwaju z wozem.

Przejeżdżający tramwaj wpadł z całą siłą na załadowany po brzegi skrzyniami z wódką wóz. Wskutek uderzenia skrzynie pospadały, przy czym część butelek popękała, wódka zaś popłynęła rynsztokiem.

Niezwłocznie około rozbitego wozu zebrał się olbrzymi tłum, wśród którego znalazło się wielu zwolenników alkoholu, którzy zaczęli zabierać z so-

bą nieuszkodzone butelki z wódką. — Gdy wieść o płynącym rynsztokiem alkoholu dotarła do pobliskich knajp, amatorzy wódki wybiegli z lokalów na ulicę, aby zaopatrzyć się bezpłatnie w trunk. Zaniepokojeni właściciele knajp, z których niejedna straciła z powodu ulotnienia się gości bez zapłacenia rachunku, zawiadomili policję.

Przybyła na miejsce zderzenia policja zabezpieczyła pozostałe skrzynie, część zaś zawiedzionych alkoholików powróciła do lokali na wódkę, w którą nie zdążyła się zaopatrzyć na miejscu wypadku.

Ostatnie wyniki sportowe

LEKKA ATLETYKA

Bieg na przelaj w Łodzi na dystansie 4 km wygrał La s (Kr.-Ender) w czasie 9:33,8 przed swoim kolegą klubowym Lyszczowskim. (6)

Bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Polonii, która właściwie zajęła w biegu dopiero trzecie miejsce w czasie 1 g. 03:51,6. Pierwsze dwa zespoły, Warszawianka i PZL, zostały bowiem zdyskwalifikowane. Trasa biegu, wynosząca 23,7 km, podzielona była na 35 odcinków. Z tego pierwsze dwa miały 3000 względnie 2000 m. pozostałe zaś od 700 m. do najmniej 500. Poniżej zawodnicy Warszawianki i PZLu na kilku odcinkach zamieniali pałeczki już po 350 m. sztafety obu tych klubów zdyskwalifikowano i zwycięstwo tym samym przyniesiono trzeciej z kolei sztafecie Polonii. Na końcowym odcinku sztafety Warszawianki bieg Kusociński, który też wpadł pierwszy na metę. Drugie miejsce w konkurencji punktowanej zajęła sztafeta Orkanu przed sztafetami klubu „Zagłaj“ i PPW. Organizacja biegu była niedostateczna i biegacze z trudem torowali sobie drogę przez tłumy publiczności, które zalegały trasę. (6)

PIĘŚCIARSTWO

Astoria (Bydgoszcz) — Krasze-Ender (Pabianice) 8:8. Spotkanie towarzyskie odbyło się w Bydgoszczy, przynosząc następujące wyniki: w wadze muszej Wypijewski (A) uległ na punkty Grambie (K). W kategorii Węglewicz (A) pokonał Jarnakowski (K). W piórkowej Radomski (A) zwyciężył Witkowski (K). W lekkiej Wojtkowiak (A) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Kubiakiem (K). Również w półśredniej Radomski II (A) nie rozstrzygnął walki z Idasiukiem (K). W średniej, w najbliższej walce dnia, Urbaniak (A) wygrał z Krawczykiem (K). W półciężkiej Gapiński (A) wypunktowany został przez Kraszewskiego (K). Wreszcie w wadze ciężkiej Lucko (A) przegrał z Piesikiem (K). W ringu sędziował p. Kalliniak, na punkty zaś p. Kugacz. (6)

Finaly indywidualnych mistrzostw okręgu śląskiego dały nast. wyniki: W wadze muszej Pawlica (PKS) pokonał Kotasa (PKS) na punkty. W wadze koguciej Jarzabek (Slavia) wypunktował swego koleżkę klubowego Mrozka. W piórkowej Cichy (Katowice) na punkty wygrał z Blichnickim (PKS). W lekkiej Rudzki (Slavia) zwyciężył na punkty Musiala (PKS Nowy-Bytom). W wadze półśredniej Waeleek (Ruch) wygrał na punkty z Flasińskim (Slavia). W średniej Kurka (PKS) pokonał na punkty Wleczorka (Katowice). W wadze półciężkiej Kolonko (Ruch) zwyciężył na punkty swego koleżkę klubowego Kościara, a w ciężkiej Pilat (PKS) mistrzostwo zdobył walkowerem z powodu braku przeciwnika. (6)

PLYWANIE

Na pływaniu YMCI w Łodzi odbyło się w niedzielę towarzyskie międzyklubowe spotkanie YMCA Łódź — YMCA Warszawa, w którym zwyciężyli gospodarze w stosunku 82:41. Wyniki były na ogół przeciętne. (6)

PIŁKA NOŻNA

W Łodzi odbyły się spotkania piłkarskie, które dały następujące wyniki: LKS Ib i Wjma 1:1, Union-Touring i WKS 1:0, Widzew i PTC 1:1, SKS i Burza 3:1.

Reprezentacja Śląska grała w niedzielę w Linzu z reprezentacją Górnej Austrii, przegrywając w stosunku 2:4 (1:0). (6)

Belgia pokonała w Antwerpii wobec 60 tysięcy widzów reprezentację Holandii w stosunku 2:1 (1:1). (6)

WKS (Inowrocław) — Stella (Gniezno) 2:0 (1:0). Spotkanie towarzyskie rozegrano w Gnieźnie. Sędziował p. Jeszko z Poznania. Bramki dla zwycięzców zdobyli Tuszyński i Podkowiński II. (6r)

Prenumerata Oredownika

miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. ska w Polsce 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 33-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Lesiewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Z tafli lodowej na ekran

Zainteresowanie pierwszym filmem Sonii Henie

Dzienniki całego świata doniosły niedawno o wielkim triumfie filmowym słynnej mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonii Henie, którą wytwórnia „20-th Century-Fox” zaangażowała do filmu. Hollywood a wraz z nim cały świat uznały w Sonii Henie gwiazdę naprawdę pierwszej wielkości po jej udanym debiucie w obrazie „Jedna na milion”.

Ciekawa jest kariera filmowa tej małej Norweżki. Jedenastokrotna mistrzyni świata ma dziś 19 lat i jej taneczny przeskok w cudownym piruecie z lodowisk świata na ekran stanowi nie hyle jaką sensację dla sfer filmowych.

Darryl F. Zanuck, który zdecydował o tym, że Sonia Henie zostanie gwiazdą filmową, odbiera dziś zewsząd zasłużone pochwały za swoje udane przedsięwzięcie. Sonia — to dziś najpopularniejsze imię aktorki filmowej na świecie. Rzadko kiedy można zaobserwować u publiczności kinowej tak wielkie zainteresowanie dla gwiazdy. Nie wysłowiony czar, cudowny urok całej tej dziewczęcej postaci, przemiliły głos i wielki talent Sonii Henie z miejsca przypadły do serc wszystkich.

„Sonia Henie to odkrycie aktorskie, jakie film dokonywa tylko raz na dziesięć lat. Prorokuję tej małej karierę i sławę Greta Garbo. Sonia to talent otwórczy Marleny Dietrich plus taniec Freda Astaira.”

Tak pisze w ostatnim numerze największego miesięcznika filmowego świata „Photoplay” naczelny redaktor tegoż — Ruth Watterbury.

Europejska premiera tego filmu (po za pokazem na dworze norweskim przed królem Haakonem, w Europie nikt tego filmu nie oglądał), odbędzie się w Warszawie. Stolica naszego kraju ujrzy tedy najnowszą rewelację ekranów — Sonię Henie — w jej pierwszym filmie pt. „Jedna na milion” przed innymi stolicami Europy.

Obok Sonii grają w filmie „Jedna na milion” znakomici wesołkowie bracia Ritz,



Jeżeli mówimy o lodzie, to zaraz nasuwa się nam... Sonia Henie. Sukcesy jej bowiem w łyżwiarstwie obiegły cały świat i rozslawiły jej imię do tego stopnia, że trudno przypuszczać, by inna dziewczyna mogłaby być królową lodu. Na zdjęciu widzimy ją w pierwszym jej filmie pt. „Jedna na milion”.

Fot. 20 Century Fox

Mężczyźni — brutale!

Rudolf Valentino zapoczątkował specjalny typ amantów filmowych, których królem był Ramon Novarro. Wyłom zrobił Charles Bickford, który stał się wzorem „mężczyzny-brutala”. Prędko jednak moda tego rodzaju poszła w niepamięć, choć wpływ jej spowodował, że dziś pierwszym amantem ekranu jest łączący w sobie cechy obu kierunków: Clark Gable. Podoba się kobietom i w ogóle publiczności z jednej strony jego uroda, z drugiej sposób obycia — energiczny i szorstki. Idealną sylwetkę w tym stylu stworzył Gable w filmie „Nie ufaj mężczyźnie”.

przemiliły amant Don Ameche oraz świetny aktor charakterystyczny Jean Hersholt. Udział bierze również znana w całym świecie orkiestra Minewitscha. „Jedna na milion” to nieprzerwana kaskada dowcipów najczystszej wody, podanych w najsubtelniejszej i najoryginalniejszej formie.



Elegancją i ilością prezentowanych toalet zadziwi nas ulubienica publiczności filmowej Ann Sothorn w nowym filmie wytwórni RKO Radio. Na zdjęciu artystka w trochę ekscentrycznym kostiumie kąpielowym. Jak się wam podoba?

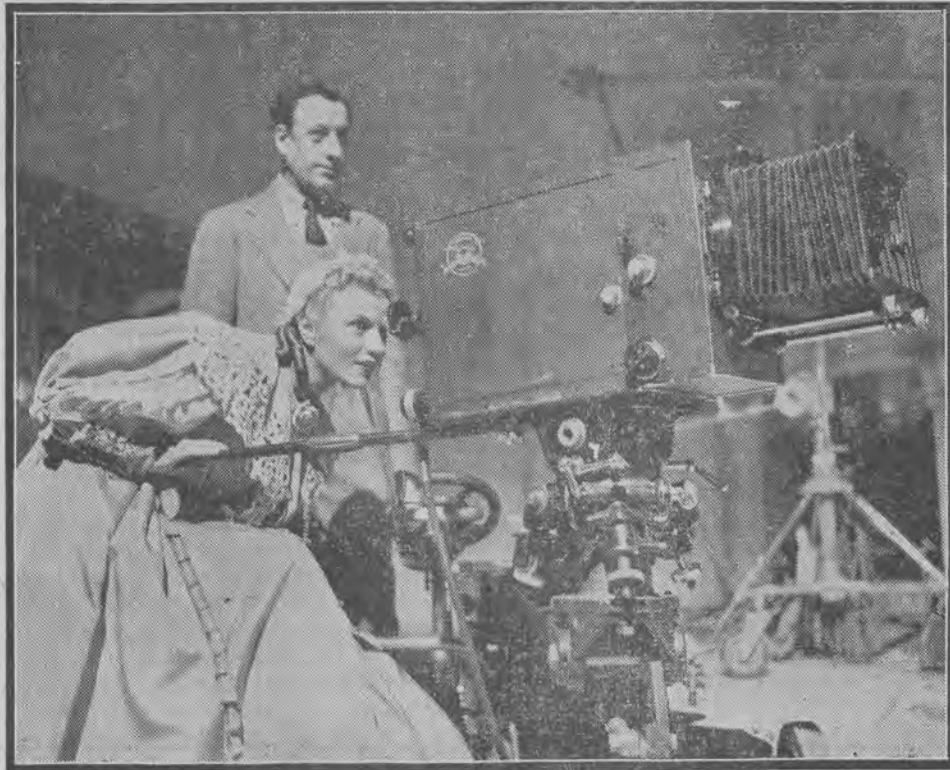
Śmierć czyha w dżungli

Studia amerykańskie dały światu nowy wielki triumf filmowy w postaci obrazu zatytułowanego „Śmierć czyha w dżungli”. Na premierze na Broadwayu publiczność po prostu nie mogła wyjść z zachwytu nad emocjonującymi i zapierającymi dech scenami, rozgrywającymi się w strasznej dżungli.

Bohaterowie filmu, Warner Baxter i June Lang przeżywają bowiem szereg arcysensacyjnych przygód, rzućni przez los na pastwę dzikich zwierząt i jeszcze dzikszych ludzi. Frapujące tło akcji, dramatyczne przeżycia ludzi skazanych na śmierć przez bliźnich, okropne walki z dzikimi bestiami,

niesamowite niebezpieczeństwa straszliwych nocy, spędzanych przy ognisku z rewolwem w dłoni — oto tło tego najbardziej frapującego filmu, jaki w tym rodzaju wypuściła Ameryka.

„Śmierć czyha w dżungli” to triumf wspaniałego realizatora Irvinga Cummingsa, to miliony sensacyjnych przygód zaklętych na taśmie filmowej. On i ona, rzućni w odmętach przygód, bezbroni i sami w sercu Afryki — oto romantyczne tło tego filmowego dramatu. Warner Baxter i June Lang stworzyli ciekawe sylwetki zasługując w zupełności na entuzjastyczne głosy całej krytyki.



I gwiazdy filmowe są ciekawe!

Słynna francuska aktorka filmowa Annabella gra obecnie razem Conradem Veidt'em we filmie nakręcanym w Denham pod Londynem. Podczas dokonywania zdjęć piękna aktorka dorwała się do aparatury i za zezwoleniem reżysera przez obiektyw przyglądała się akcji filmu.

Film na usługach Międzynarodowej Wystawy Paryskiej

W samym sercu Paryża powstaje nowe miasto: Wystawa Paryska.

Z rozmachem właściwym Francuzom i ich kulturze czynione są przygotowania, które obejmują wszystkie możliwe dziedzi-ny życia. Wszystkie narody świata wyzna-czyły sobie rendez-vous w Paryżu na Wy-

stawie, toteż nie ma kraju gdzie by o niej nie mówiono. Propaganda tej gigantycznej imprezy sięga niebawomych rozmiarów. Na usługach jej znalazł się również i film.

Między Komitetem Wystawy a wielką amerykańską wytwórnią filmową Metro-Goldwyn-Mayer nastąpiło porozumienie, na którego podstawie został zorganizowany konkurs na krótki essay na temat: „Czym Paryż jest dla mnie?”

W konkursie tym mogą wziąć udział ci wszyscy, którzy do 10 maja obejrzą film: „Dama kameliowa”. Nagrodę stanowi podróż do Paryża i z powrotem wagonem sypialnym I klasy wraz z 8 dniowym pobytem w luksusowym hotelu w Paryżu.

Organizacją konkursu zajmują się wszystkie kina wyświetlające w tym okresie film „Dama kameliowa”.

Konkurs ten, jako klasyczny wzór racjonalnej i pomyslowej współpracy, potwierdza słowa wygłoszone przez Generalnego Komisarza Wystawy Paryskiej, Edmunda Labbe:

„Wystawa 1937 roku! Jest to dla nas próba wyrażenia współczesnego humanizmu, łączącego i upiększającego wszystkie usiłowania ludzkie, w jedną nierozdzielną całość. Życzymy konkursowi organizowanemu przez Metro-Goldwyn-Mayer wielkiego i zasłużonego sukcesu. Szczerze i serdecznie witacie będziemy zwycięzców konkursu w naszej pięknej Francji.”



Dick Powell,

doskonały śpiewak i aktor filmowy zagra główną rolę obok Madeleine Carroll w muzycznej komedii pt. „Na bulwarach”. Kompozytorem filmu jest twórca obrazów Astaire Rogers.

Fot. 20 Century Fox

Nowinki z ekranu

Wszyscy znamy doskonale najsubtelniejszą artystkę europejskich ekranów — Annabelle. Świetna aktorka wystąpi wkrótce w wielkim filmie wykonanym całkowicie w kolorach naturalnych pt. „Skrzydła poranku”. Obok niej zagra w tym obrazie Henry Fonda.

Z Ameryki nadchodzą wieści o ukończeniu realizacji potężnego filmu ze znanym aktorem dramatycznym Victorem McLaglenem pt. „Nancy Steele zaginęła”. Jest to głęboki dramat o podkładzie psychologicznym, będący koroną dotychczasowej twórczości Laglena. W roli przybranej córki Laglena występuje hollywoodska piękność June Lang, rolę największego wroga p. Steele (Laglena) objął znany aktor z europejskiego filmu Fritza Langa „Morderca” Peter Lorre. Reżyseruje George Marshall.

Co się dzieje z Wallacem Beery? — pyta niejedyn miłośnik kina. Śpieszmy z odpowiedzią. Popularny ten aktor ukończył dla wytwórni „20th Century-Fox” wielki dramat morski w rodzaju „Bounty” pt. „Okręt niewolników”. Współudział w tym filmie biorą: Warner Baxter i córka znanego zmarłego aktora Will Rogersa. Reżyseruje Tay Garnett.

Pamiętamy wszyscy najciekawszy film z ostatnich paru sezonów pt. „Ludzie w hotelu”. Takimi ludźmi w hotelu pod względem tła i fabuły będą bohaterowie filmu „Café Metronole”, wielkiego obrazu o dziejach reprenzacyjnej kawiarni. Grają w tym filmie Tyrone Power, Loretta Young, Gregory Ratoff, Bill Robinson.